

HELENA HEGIER

Warszawa, 14 września 1945 r. Sędzia śledczy Mikołaj Halfter, wypełniając wniosek prokuratora, za pośrednictwem powołanych w charakterze biegłych sądowych lekarzy: prof. dr. Adama Gruca (s. Kazimierza i Doroty, dyrektora Centralnego Instytutu Chirurgii Urazowej zam. chwilowo w Szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, obcego, niekaranego) oraz zaprzysiężonego biegłego sądowego prof. dr. Wiktora Grzywo-Dąbrowskiego (dyrektora Zakładu Medycyny Sądowej Uniwersytetu Warszawskiego, zam. w Warszawie przy ul. Grochowskiej 24b) dokonał oględzin sądowo-lekarskich Heleny Hegier, lat 29, panny, urzędniczki Biura Prezydialnego Krajowej Rady Narodowej.

Wywiad lekarski: przed pobytem w szpitalu obozu Ravenbrück nie chorowała na poważne choroby. W obozie Ravensbrück (Meklemburgia) przebywała od września 1941 do kwietnia 1945 r. W obozie do [chwili] dokonania na niej zabiegów nie chorowała. W czasie pobytu w obozie została – będąc w dobrym stanie zdrowia – skierowana do szpitala obozowego, gdzie dali jej do picia ok. 20 cm sześć. przeźroczystego płynu, ogolono jej nogi do kolan, po czym dokonano jakiejś iniekcji w udo, skutkiem czego poczuła oszołomienie i bezsilność. Przewieziono [ją] następnie do sali operacyjnej, gdzie znowu zrobiono zastrzyk (w rękę) po czym straciła przytomność. Według późniejszych oświadczeń koleżanek, na sali operacyjnej była około pół godziny, po przywiezieniu na salę ogólną odzyskała przytomność po 15 minutach. Nie czuła zupełnie nóg. Na jej prośbę koleżanki odkryły nogi, zobaczyła gazę umocowaną do nóg plastrami – na obu udach i podudziach od zewnątrz. Gaza i koszula były zakrwawione.

Leżała przez dwa tygodnie. Temperatura w tym czasie była powyżej 39°. Żadnych opatrunków w tym czasie jej nie robiono, wobec tego sama sobie robiła opatrunki, używając materiałów opatrunkowych [otrzymanych] od Polek – więźniarek zatrudnionych w szpitalu.

Dawano jej w tym czasie jakiś płyn, który oszałamiał i dawał możliwość spać. Po dwóch tygodniach zrobiono jej zastrzyk i straciła przytomność. Jak powiedziano jej, była nieprzytomna około pół godziny. Gdy obudziła się, zobaczyła, że otworzono jej jedną ranę. Z tego wywnioskowała, że uprzednio nacinano jej nogi. Co dwa tygodnie otwierano jej inną ranę. Tak było trzy razy. Każdą ranę otwierano po dwa razy. Leżała pół roku. Wszystkie te trzy rany (za wyjątkiem czwartej, na lewym podudziu) ropiały. Przez te pół roku miała

temperaturę 38° z kreskami. Lekarze interesowali się ranami tylko w czasie operacji. Po pół roku zaczęła się uczyć chodzić; lepiej chodzić zaczęła dopiero po dziewięciu miesiącach; chodzi jednak źle i dotąd jeszcze, gdyż bolą ją blizny.

Stan obecny: badana jest wzrostu poniżej średniego, odżywienia dostatecznego, średniej budowy, odruchy kolanowe: lewy słaby, prawy trochę żywszy; odruchy ze ścięgien Achillesa obustronnie dość żywe, mniej więcej równe. Poza tym ze strony układu nerwowego zmian obiektywnych nie stwierdzono. Na prawym udzie od zewnątrz w części środkowo-dolnej znajduje się blizna biegnąca z góry ku dołowi długości około 17 cm, szerokości 1–1,5 cm koloru sinaworóżowego, niebolesna, niezrośnięta z głębszymi warstwami. Na prawym podudziu w części mniej więcej środkowej od zewnątrz blizna podobna długości około 12 cm, szerokości około 1 cm. Przy ucisku w górnej części blizny badana twierdzi, że odczuwa jakby elektryzację przechodzącą w kierunku ku palcom. Blizna ta [jest] lekko zrośnięta z podłożem. Na lewym udzie od zewnątrz – blizna długości 16 cm, szerokości do 1,5 cm, w górnej części z lekka wgłębiona, przesuwalna, na ucisk lekko bolesna. Na zewnętrznej powierzchni lewego podudzia – blizna długości 14 cm, szerokości 1 cm, przesuwalna, niebolesna, koloru szarawo-różowego. Wszystkie ruchy i siła kończyn dolnych bez zaburzeń. Chód prawidłowy. Ze strony naczyń wewnętrznych uchwytanych zmian nie stwierdzono.

Na stosowne zapytanie biegli wydają następującą, zgodną tymczasową opinię: na podstawie wywiadu lekarskiego i dokonanych ustaleń stwierdzamy, że w czasie zabiegów w stosunku do Heleny Hegier dokonywano nacięć i prawdopodobnie zakażeń; prawdopodobnie rany po otwieraniu ponownie zakażono. Skutkiem powyższego życie wyżej wymienionej w ciągu wielu tygodni było w stałym niebezpieczeństwie. Zaburzenia czynności kończyn dolnych trwały przez wiele miesięcy.

Celem wydania ostatecznej opinii należy prześwietlić kończyny Heleny Hegier rentgenem i zaznajomić się ze zdjęciami rentgenowskimi obu ud i podudzi.

Odczytano.